

Kwasek. Kto na rozkaz ich nie stanie, ten z pewnością nie jest poddanym księcia.

Ciarka. Słusznie, a nie mają zadawać się z nikim, tylko z poddanymi księcia. Następnie nie macie hałasować po ulicach, bo gdy straż plecie i rozmawia, to rzecz jest niezdolna i nie do wytrzymania.

Drugi strażnik. Wolimy spać, nie rozmawiać: znamy obowiązki straży.

Ciarka. Tak mówicie, jak stary i wiele spokojny strażnik; bo nie widzę wcale dlaczego spanie miałoby być grzechem, miejcie tylko baczenie, aby wam kto nie zwędził halabard. Jesteście dalej na to, aby zajrzeć do każdej szynkowni i wezwać pijaków, aby poszli spać.

Drugi strażnik. A jak nie zechcą?

Ciarka. To ich zostawcie w spokoju, aż wytrzeźwieją. A jeśli wam wtedy odpowiedzą uczciwie, to możecie im powiedzieć, że nie są ludźmi, za jakich wyście ich uważali.

Drugi strażnik. Dobrze panie poruczniku.

Ciarka. A jak spotkacie złodzieja, to możecie na mocy waszego urzędu podejrzewać go, że nie jest poczciwym człowiekiem. A co się tyczy tego rodzaju ludzi, to im mniej się z nimi i zadawać będzie, tem lepiej to będzie dla waszej godności.

Drugi strażnik. A jeśli wiemy z pewnością, że złodziej, czy mamy go aresztować?

Ciarka. Tak jest; na mocy waszego urzędu uczynić to możecie; mnie się jednak widzi, że powala się, kto się dotknie smoły. Najspokojniejsza dla was droga jeżeli schwycicie złodzieja, będzie to, jeżeli pokaże, czem jest i tak ukradkiem czmychnie z waszego towarzystwa.

Kwasek. Jeżeli usłyszycie dziecko, kwilące śród nocy, to powinnością waszą zawołać na mamkę, aby je uciszyła.

Drugi strażnik. A jeżeli marnka śpi i nie usłyszy nas?

Ciarka. Wtedy odejdziecie sobie w spokoju, niech ją dziecko obudzi płaczem. Bo owca co nie słyszy beku swego jagniatka, nie odpowie nigdy na ryk cielęcia.

Kwasek. Święta prawda.

Ciarka. To koniec waszej powinności. Waść, panie kapralu, reprezentujesz własną osobą księcia, a jeżeli w nocy spotkasz księcia, możesz waść go zatrzymać.

Kwasek. Nie, na Panienkę Najświętszą, nie wydaje mi się, abym to mógł uczynić.

Ciarka. Pięć szylingów na jeden! Każdy kto zna prawa straży, ma prawo go zatrzymać, ale, oczywiście nie może tego uczynić, jeżeli książę na to nie pozwoli; boć przecie wiadomo to sprawę, że straży nikogo obrażać nie wolno, a jest to niewątpliwie obrazą zatrzymywanie kogoś bez jego przyzwolenia.

Drugi strażnik. A więc panowie, znamy swoją powinność; chodźmy usadowić się przed kościołem, posiedźmy do drugiej, a potem do łóżka. Na tem się kończą instrukcje imci Ciarki — i imci Kwaska. Obaj pełni dumy ze spełnionego przez siebie obowiązku — odchodzą, a publiczność, która towarzyszy tej scenie pokłada się od śmiechu. Bo to scena jest śmieszna, do łez, ta scena jest cudowna, dzięki właśnie tym ironijkom, które jak zielone wężyki Hofmanna, okręcają się wokoło nieśmiertelnych paradoksów policyjnych praw. Bo czyż policja niema obowiązku „nikogo nie obrażać” — a czyż zatrzymywanie kogokolwiek „bez jego przyzwolenia” nie jest obrazą?... Naturalnie! Święta prawda, powiedziałby stekając stary Verges-Kwasek. A czyż to nie jest najzupełniej współczesna definicja instrukcji dzisiejszego policjanta, która tak świetnie jest wypowiedziana ustami Ciarki: „jeżeli spotkacie złodzieja, to możecie podejrzewać go, że nie jest uczciwym człowiekiem”. — Naturalnie. Naturalnie. Przecież policja niema prawa nic twierdzić, może jedynie podejrzewać, — twierdzić ma prawo sąd po wysłuchaniu świadków. Okazuje się z tego drobnego wyjątku, że policja angielska trzysta dwadzieścia trzy lata temu, miała takie same kłopoty, jak policja nasza w roku 1921. — Bo i dzisiaj także nie jeden ze strażników bezpieczeństwa; zadaje sobie ciche pytanie wzorem drugiego strażnika z Szekspirowskiej komedji: Co będzie kiedy ja zawołam „stój!” — „a on nie zechce stanąć”. A może bywają i tacy, którzy idąc za dobrą radą poczciwego Ciarki uważają, że „powala się nie ten, kto się dotknie smoły — bo wogóle złodzieje, to są tego rodzaju ludzie, że „im mniej się z nimi zadawać, tem lepiej jest dla własnej godności”.

Z tego wynika, że chociaż policja od czasów panowania księcia Don Pedra w Aragonji — a Szekspira na dworze królowej Elżbiety, bar-

dzo się zmieniła w odzieniu i uzbrojeniu, „wady społeczeństwa pozostały te same. A zatem i walka z temi wadami — (jako że i sama policja jest częścią wlasnego społeczeństwa) aczkolwiek nieco staranniej ucharakteryzowana, może być, a raczej mogłaby być dla nowoczesnego Szekspira (gdyby się taki raczył urodzić) także tylko nieśmiertelną groteską.

Ale tacy ludzie jak Szekspir rodzą się raz jeden tylko. Zresztą być może, że słusznie — skoro nigdy nie umierają...

St. Kiedrzyński.

KRONIKA.

Wszystkim naszym Prenumeratorom i Czytelnikom zasyłamy serdeczne życzenia „Wesołych Świąt”.

REDAKCJA.

POCHWAŁA DLA POLICJI.

Do Komendy Głównej Policji Państwowej w Warszawie.

Dwo fort. Modlina uważa za swój obowiązek moralny podkreślić wyjątkowo sumienne pełnienie obowiązków przez organa policji państwowej na całym terenie państwa — odnośnie do informowania dwo o poszukiwanych dezertach, ewentualnie — przytrzymywanie takowych, na mocy kart dezercyjnych.

Tylko przy tak wydatnej pomocy uda się wyjść zwycięsko z walki z plagą armji — dezercją. Pozwalam sobie w ten sposób wyrazić uznanie i wdzięczność za owocną działalność Pol. Państwowej na korzyść Armji.

Pulkownik i Dowódca:

(—) Chlewiński.

WALKA Z BANDYTAMI.

W nocy dn. 21-22-III r. b. banda opryszków, dokonała napadu rabunkowego na mieszkańca wsi Sitne. Romana Wydryska i mieszkańca wsi Dąbek, Jana Lewandowskiego. Bandyci po steroryzowaniu domowników zrabowali przedmioty na sumę 300.000 mk. W czasie pościgu opryszków, jednego z nich nazwiskiem Sałdowski Bronisław, mieszkańca Warszawy, ujęto wraz z dowodami rzeczowymi. Przewodem dochodzenia ustalono, iż pozostali są również mieszkańcami Warszawy i zamieszkują w domu № 15 przy ul. Zakroczymskiej.

Delegowany zast. komendanta, Edward Kosin, przybrawszy kilku posterunkowych i jednego przodownika II komisariatu, udał się do wskazanego domu przy ul. Zakroczymskiej, próbując dostać się do mieszkania poszukiwanych. Bandyci odmówili otworzenia drzwi; policja zmuszona była je wyważyć. Gdy drzwi wyłamano, bandyci gestami salwami rewolwerowymi bronili wejścia, następnie uciekli się do granatów ręcznych, z których dwa eksplodowały. Przy ich pomocy bandyci zdołali wydostać się na podwórko domu gdzie, ostrzeliwując się i rzucając poza siebie granaty, zbiegli. Pomimo zarządzonej obławy wojskowej nie ujęto zbrodniarzy. W czasie wymiany strzałów zostali ranieni: funkcjonariusze II kom. PP. mł. przodownik, Rudnicki Wacław, w lewy bok i posterunkowy, Biliński Kazimierz, w lewą rękę. Kule w obu wypadkach przestrzeliły ciało, nie naruszając kości poszwankowanych. Ranieni policjanci zostali przewiezieni do szpitala św. Rocha. Stan ich jest dobry.

W mieszkaniu z którego uciekli bandyci, policja zatrzymała i aresztowała Łukasika Józefa i Kryńskiego Bolesława. Okazało się, że ostatni, właściciel mieszkania, jest bratem zbiegłego bandyty, Kryńskiego Władysława. Drugi bandyta nazywa się Kruczyński Stefan. Obaj są zde-mobilizowanymi żołnierzami, którzy korzystają z pozostawionych im uniformów wojskowych. Wszelkie są dane, że bandyta Kruczyński Stefan został dwukrotnie ranny w czasie strzelaniny.

Zrabowane rzeczy zostały w całości odnalezione w mieszkaniu Gadaj Anastazji zam. w domu Nr 12 ul. Krzywe-Koło.

Z uznaniem należy podkreślić odwagę i gorliwość policji radzyńskiej, która zreszta

niejednokrotnie złożyła dowody swojej dzielności. Ale policji nie wolno działać lekkomyślnie. Walka z bandytyzmem wymaga specjalizacji, a przedewszystkiem znajomości terenu. Organem, odpowiadającym tym warunkom, jest warszawski urząd śledczy. Policja powiatowa, przedsiębiorając poszukiwania zloczyńców w Warszawie, i z formalnych i praktycznych względów powinna działać z rzeczonym urzędem w porozumieniu. Nie twierdzimy, że ona uniknie wtedy ofiar z pośród swoich funkcjonariuszy, ale odpowiednio liczne otoczenie kryjówek zbrodniarzy zabezpieczy pewniej i skuteczniej ujęcie przestępców, co jest zasadniczym zadaniem pościgu.

ZARZĄDZENIE NA CZASIE.

W celu zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa ludności od nieszczęśliwych wypadków, komendant P. P. m. Łodzi zabronił sprzedaży w aptekach i składach materiałów aptecznych chloranu potasowego (Kali chloricum) i siarki do dnia 3 kwietnia r. b. włącznie. Sprzedaż w tym czasie jest dozwolona w aptekach za receptami lekarzy lub osobom wiarogodnym za każdorazowym podpisem odbiorcy że środek będzie użyty do celów leczniczych. Winni podlegną karze.

Ograniczenie to jest bardzo na czasie. W Warszawie również, masa nieletnich psotników trwon. pieniądze na chemikalia wybuchowe i nieustannymi hałasami niepokoi mieszkańców. Hukanina trwa najuporczywiej podczas świąt wielkanocnych.

O TRESURZE PSÓW.

W najbliższym czasie ukaże się ilustrowany podręcznik tresury psów, napisany na zasadzie własnych studiów i doświadczenia, oraz najlepszych podręczników zagranicznych przez wybitnego fachowca komisarza A. Grimma, kierownika tresury psów przy Głównej Komendzie Policji Państwowej.

Od Wydawnictwa.

Nowe podwyżki cen papieru i druku zmusiły nas niestety do podwyższenia ceny prenumeraty „Gazety Policji Państwowej” do Mk. 90 miesięcznie, Mk. 270 kwartalnie.

Pocieszamy się myślą, że podwyżka ta jest ostatnią i że blizkie już uregulowanie naszych granic, a wraz z niem i poprawa stosunków gospodarczych, pozwoli nam wkrótce rozpocząć okres zniżki prenumeraty.

Nie wątpimy, że czytelnicy nasi zdając sobie sprawę z niestęchanie trudnego obecnie położenia wydawnictw periodycznych i kierując się ceną innych wydawnictw, darzyć nas dalej będą swym poparciem.

ŚLĄSK MUSI BYĆ NASZ!

Ofiary na plebiscyt Górnośląski.

Funkcjon. kom. PP. pow. węgrowskiego	Mk. 7710
Komenda IV okr. lubelskiego	8677
Funkcjon. kom. pow. białostockiego	26025
Urzędnicy kom. okręgowej	3000
Zabrane na wieczorze w szkole okręg.	6646
Frekwentanci szkoły okręgowej	4420
Funkcjonariusze 3 komis. PP. w Łodzi	8185
Funkcjon. PP. pow. bielskiego	4780
Funkcjon. PP. pow. lubelskiego	20145
Funkcjon. PP. pow. janowski	13357
Funkcjon. IV komis. pol. kol. Łuków	4360
Funkcjon. PP. pow. lubartowskiego, oraz z urzędzonej zabawy funkcjon. pol. kol. pow. lubartowskiego	13120
Funkcjon. i urzęd. pow. kom. w Kielcach	12530
Funkcjon. I komis. PKPP. w Radomiu	3015
Funkcjon. i urzędnicy komis. wodnego w Sandomierzu	3040
Funkcjon. i urzędnicy okręgowej kom. PP. w Kielcach	2938
Kom. PP. pow. chełmskiego	14085
Kom. PP. Ostrowca	5100
Znaleziono przez funkcjon. komis. II pol. kol. okr. lubelskiego	812 f. 55
Rb. 85 hal. 20	
Komis. kom. PP. na m. Mława	5132
Za tyżeczki srebrne ofiarowane przez p. Sz. Malinowskiego urzędnika Gł. kom. PP.	5000
Fr. Olesok	200
Funkcjon. pol. pow. białskiego	3110
Herszko Boranik, dobrowolnie złożone w kom. pol. pow. Białskiego	990

Ogółem policja złożyła na plebiscyt Górnośląski mk. 2.557.366, mk. niemieckich 8.50, rb. 119.63, koron 1.586.20, lei 240, dol. 2.